Nr 562. Kraków, Wtorek 7 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Haasmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeler. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bank przemysłowy dla Galicyi.

(Telegr. Biura koresp.).

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt" donosi, rokowania, które imieniem dolno-austryackiego towarzystwa eskontowego prowadził dyrektor Krasny z marszałkiem Galicyi hr. Stanisławem Badenim, i prezydentem miasta Krakowa drem Leo w sprawie założenia banku przemysłowego dla Galicyi, zostały na razie ukończone. Nowa instytucya ta nosić będzie tytuł: „Bank przemysłowy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. ks. krakowskiego" i ma przedewszystkiem za zadanie popierać przemysł w Galicyi, a oprócz tego i inne interesy należące do zakresu działania banku. Kapitał zakładowy ma wynosić 10 milionów koron, z czego połowę obejmie kraj Galicya a drugą połowę dolno-austryackie Tow. eskontowe, Aby zadokumentować trwałe zainteresowanie Galicyi w założeniu nowego banku, kraj zobowiązał się przeznaczyć na fundusz rezerwowy banku dywidendę przypadającą na jego akcyę w pierwszem pięcioleciu.

Kierownictwo banku spoczywać będzie wyłącznie w rękach Tow. Eskontowego, które sobie to kontraktowo zastrzegło, ale w zamian za to otrzymuje Galicya prawo wybrania do zarządu trzech delegatów oraz prezydenta. Zarząd jednak będzie podzielony zupełnie równo, a prezydentowi nie przysługuje prawo dyrymowania. Kapitał akcyjny ma się później podwyższyć stosownie do potrzeb, a Galicya przy każdem podwyższeniu obejmuje połowę kapitału akcyjnego. Nowy bank ma już zapewniony jeden wielki interes przemysłowy. Co do obsadzenia posady dyrektora, są w toku rokowania z pierwszym funkcyonaryuszem ministerstwa skarbu, dotychczas bez wyniku. Siedzibą nowego banku jest Lwów.

Wiedeń. Nowo założony bank przemysłowy dla Galicyi obejmie — jak słychać — wszystkie produkta uboczne państwowej odbenzyniarni w Drohobyczu.

Rokowania.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się rokowania stronnictw, które mają być w tym tygodniu ukończone, tak aby w Izbie, zbierającej się we czwartek, można było mieć pewną wiadomość o tem, czy prowizoryum budżetowe będzie wogóle parlamentarnie załatwione, czy nie.

Także wczoraj panował tu ogólny pesymizm. Niemcy wogóle nie chcą mówić o rekonstrukcyi gabinetu przed załatwieniem prowizoryum budżetowego. Także ostatnie głosy, wciągające politykę zagraniczną i żądające oświadczeń Unii słowiańskiej co do trójprzymierza, utrudniają bardzo sytuacyę i wywołały wczoraj w Unii wielkie oburzenie.

„Die Zeit" donosi, że wciąganie trójprzymierza i polityki zagranicznej do przesilenia, wywołuje niebezpieczeństwo ponownego wybuchu obstrukcyi. Umiarkowani członkowie musieli słuchać zarzutów członków radykalnych, że cofnięcie wniosków nagłych i zakończenie obstrukcyi miało tylko ten skutek, iż zarzucano Unii zdradę stanu.

„Die Zeit" zapewnia jednak, że okazało się, iż rząd stoi zupełnie zdala od owych wiadomości co do żądanych deklaracyj co do trójprzymierza, podanych przez „N. Fr. Presse".

Pos. Głąbiński, który konferował wczoraj z bar. Bienerthem, oświadczył później w Unii, że także prezydent gabinetu sprzeciwia się łączeniu polityki zagranicznej z kwestyami polityki wewnętrznej.

Dziś przed południem zbierają się na wspólną naradę reprezentanci Unii słowiańskiej, Niemców i Koła polskiego.

Koło polskie a polityka zagraniczna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 grudnia.

„Fremdenblatt" pisze: Już w sobotę stwierdziliśmy, że według otrzymanych przez nas najbardziej miarodajnych informacyi, rozpowszechniane w ostatnich czasach wieści o prądach zmierzających jakby do wprowadzenia „systemu słowiańsko-reakcyjnego" w Austryi, przy współudziale części Koła polskiego, są zupełnie nieprawdziwe. Ponieważ w kołach politycznych jeszcze zawsze kombinacyę się tę omawia i także na ostatniem posiedzeniu Izby posłów roztrząsano ją, przeto godzi się jeszcze raz tą sprawą zająć i na podstawie autentycznych informacyi stan rzeczy wyjaśnić. — Pomijając przytem odrazu pewne szczegóły, które na pierwszy rzut oka są nieprawdziwe, jak np. pogłoski o jakichś umowach p. Kramarza z polskiem stronnictwem konserwatywnem nietylko w Galicyi, lecz także w Królestwie Polskiem i Poznańskiem.

Każdy, kto choć cokolwiek zna historyę austryackiego parlamentaryzmu, wie, że stronnictwo konserwatywne, które przez 40 lat nadawało polityce Austryi kierunek i treść, pierwszym punktem swego programu uczyniło bezwzględną lojalność wobec państwa i jego celów. Konserwatyści polscy swego czasu musieli nawet z tego powodu wytrzymywać gwałtowne ataki ze strony polskich stronnictw opozycyjnych, dlatego też podejrzenia, jakoby to stronnictwo usiłowano wciągnąć w awanturnicze wszechsłowiańskie kombinacye, wrogie polityce państwowej, nie wymagają chyba ani słowa odparcia.

Ale nawet, jeżeli się zapomni o całej historyi polskiej reprezentacyi w austryackiej Radzie państwa, to przecież już choćby ostatnie miesiące polityki wewnętrznej okazały dowodnie, jakim jest kurs polityki polskiej. Utrzymanie parlamentu, normalny bieg prac autonomicznych w interesie państwa i jego dalszego spokojnego rozwoju — oto był cel, do którego dążyło Koło polskie przez swoje rokowania. Usiłowania Koła w tym kierunku w zupełności pokrywają się z polityczną tradycyą delegacyi polskiej, ta zaś tradycya jest właśnie tradycyą polityki, którą stronnictwo konserwatywne przez cały czas prowadziło. I temu to stronnictwu konserwatywnemu, które teraz zresztą w Kole tylko małą tworzy grupę, imputuje się, że chce zastępców inteligencyi burżuazyjnej w Kole przycisnąć do muru, przy pomocy polskiej partyi ludowej przywłaszczyć sobie rządy, a następnie przy współudziale Czechów i południowych Słowian w miejsce obecnego systemu wprowadzić rządy wszechsłowiańskie o charakterze reakcyjnym! Taka insynuacye dowodzi wielkiej nieznajomości historyi i obecnych stosunków politycznych.

Tak samo musi się oceniać pogłoski, które imputują teraz Polakom w Austryi wrogą przeciw Niemcom austryackim tendencyę i że pos. Kozłowskiego znanego ze swojej wieloletniej poważnej, najlepszemi intencyami konstytucyjnemi ożywionej pracy parlamentarnej, uczynić chcą bojownika idei reakcyjno-wszechsłowiańskich i jemu jakoteż innym posłom konserwatywnym, przypisują zamiar obalenia obecnego prezesa Koła, prof. Głąbińskiego, który się cieszy powszechną czcią. Tak tedy całe oskarżenie o „Zamach przeciw państwu", podniesione z tak wielkim tupetem, jest w istocie rzeczy zamachem na prawdziwe zasady polityki polskiej w Austryi.

Przesilenie węgierskie.

(Telegramy „N. Reformy")

Budapeszt. Pewien wysoki dygnitarz dworski, który tu onegdaj bawił, oświadczył w rozmowie, że nowe rokowania i nowe koncesye są wykluczone przed zupełnem wypełnieniem paktu, zawartego między koroną a koalicyą. Takiem jest stanowisko nie tylko cesarza, ale i następcy tronu. Wiadomości, jakoby w tym tygodniu miała nastąpić decyzya co do dymisyi gabinetu, są fałszywe. Cesarz stoi na stanowisku, że ministrowie są związani przysięgą i mają wytrwać na stanowisku do ostatniej chwili i zażądać prowizoryum budżetowego w Sejmie węgierskim, bez względu na to, czy usiłowania ich doprowadzą do rezultatu. Decyzya co do zmiany gabinetu i co do ewentualnego rozwiązania Sejmu węgierskiego nie nastąpi przed Nowym rokiem.

Wiedeń. Tutejsze pisma powtarzają artykuł „Pesti Hirlap", uchodzący za organ Wekerlego. Artykuł ten występuje bardzo ostro przeciw Wiedniowi i między innemi pisze: Panujący jest odpowiedzialny nie tylko wobec swego sumienia i Boga, ale także trochę wobec swego narodu. Już starożytni Egipcyanie rozumnie, a Skandynawowie najrozumniej rozwiązali tę sprawę. Panujący był u nich święty, ale także i nieodpowiedzialny; ale czasem, jeżeli mieli ochotę, kładli swoich świętych królów na stos z tym komentarzem: Jeżeli Bóg tak jest dla nich przychylnie usposobiony, w takim razie szybko należy ich tam wysłać.

Telegramy

z dnia 7 grudnia.

Petersburg. Śmierć ks. Jerzego Meklemburg-Strelitz nastąpiła nagle. Książę jeszcze onegdaj wieczorem był na balu, wydanym przez oficerów artyleryi, z którego wrócił o północy w najlepszym humorze. Po północy nagle zmarł.

Paryż. „Temps" ogłasza list prezydenta komisyi senatu dla awiatyki, Constansa, który atakuje ministra wojny, zarzucając mu, że dopuścił się karygodnego zaniedbania na polu awiatyki wojskowej.

Bruksela. „Patria" donosi, że król Leopold nabył olbrzymie tereny budowlane w Paryżu, w celach spekulacyjnych.

Bruksela. Ze strony półurzędowej zaprzeczają wiadomościom o bliskiej abdykacyi króla Leopolda. Król Leopold jest — jak zapewniają — ciężko chory. Wobec tego, że ma on już 75 lat, uważają stan jego za dość poważny. Co się tyczy założenia przez niego przedsiębiorstw akcyjnych, zapewniają, że nie chce on wydziedziczyć swoich dzieci, tylko rezerwuje dla nich 50—60 milionów franków. Natomiast Towarzystwa akcyjne, założone w Belgii, mają na celu upiększenie Brukseli i innych miast Belgii.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. W policyi zjawił się wczoraj konduktor omnibusu Henryk Löwy i woźnica omnibusu Kirchner, którzy zeznali, że dnia 14 listopada o godz. 6·10 rano widzieli por. Hofrichtera z psem, idącego z dworca kolei zachodniej na stacyę kolei podmiejskiej.

Wczoraj po południu odbyło się pierwsze przesłuchanie Hofrichtera przed kapitanem Kunzem.

Parlament niemiecki.

Berlin. W parlamencie rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad interpelacyą w sprawie stosunków w fabryce budowy okretów w Kilonii. Sekretarz stanu Tirpitz oświadczył, że wprawdzie zaszły nadużycia z powodu braku odpowiedniej kontroli, potem jednakże zarządzono, aby podobne nadużycia więcej się nie powtórzyły.

Autonomia dla Alzacyi.

Paryż. „Matin" ogłasza rozmowę z b. wiceprezydentem parlamentu niemieckiego Paaschem i innymi wybitnymi posłami niemieckimi, którzy oświadczyli, że uważają sprawę wprowadzenia autonomii dla Alzacyi i Lotaryngii za pilną i zapewnili, że wkrótce parlament niemiecki zajmie się tą sprawą. Niektórzy posłowie wyrazili zapatrywanie, że należałoby zaprowadzić w Alzacyi i Lotaryngii administracyę na wzór administracyi Hamburga, Bremy lub Lubeki.

Kwestya kreteńska.

Londyn. „Daily Telegraph" ogłasza sprawozdanie swego korespondenta kreteńskiego. Korespondent ów donosi, że Kreteńczycy oświadczyli, iż autonomią wcale się nie zadowolnią, lecz żądają bezwarunkowego zjednoczenia Krety z Grecyą i to jeszcze w b. r. Na wiosnę Kreteńczycy bezwarunkowo wyślą swoich deputowanych do Izby greckiej, a jeżeli zjednoczenie z Grecyą nie nastąpi, w takim razie przygotowani są na ogromny rozlew krwi.

Pożyczka serbska.

Sofia. W sobraniu przedłożył minister skarbu przedłożenie o 100-milionowej pożyczce w Wiener Bank Verein.

Spisek na króla bułgarskiego.

Sofia. „Weczerna Poczta" powraca do zapowiedzianych rewelacyi o zamachu na króla bułgarskiego i donosi, że „liga belgradzka" pod przewodnictwem generała w rezerwie Atanackovicza w r. 1905 wysłała do Sofii niejakiego Derdzikovicza i Taszkovica, dawszy im 150.000 fr., aby wykonali zamach na króla bułgarskiego. Obaj przybywszy do Sofii, nawiązali stosunki z miejscowymi anarchistami. Następnie Borys Sarafow napadł ich w hotelu, zabrał im owe pieniądze i wydał policyi, która ich wydaliła z Bułgaryi. W r. 1906 powrócili obaj ponownie z wycieczką studentów serbskich i wtedy mieli otrzymać list od ministra serbskiego, który był prezesem „belgradzkiej ligi", a w którym napisane było, że głównym celem zbratania serbsko-bułgarskiego musi być urządzenie w Bułgaryi nocy 29 maja st. st. (królobójstwa).

Pożyczka bułgarska.

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania miał być wniesiony kontrakt, zawarty między rządem bułgarskim a grupą finansową, z wiedeńskim Bankvereinem na czele, w sprawie pożyczki 100 milionów franków, ale tylko w takim razie, gdyby do wieczora „Credit Mobiliaire Francaise" nie otrzymał zezwolenia rządu francuskiego na notowanie akcyi na giełdzie francuskiej. Umowa z Bankvereinem jest dla Bułgaryi korzystniejszą, niż wszystkie poprzednie. Pożyczka byłaby 4 i pół procentową, kurs emisyjny wynosiłby 86.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Utworzenie gabinetu przez Sonnino uważają za pewne. Sonnino pertraktuje z posłem admirałem Betolo o objęcie portfelu spraw zagranicznych.

Rewizya procesu Ferrera.

Paryż. Przyjaciółka Ferrera panna Solebad przybyła do Paryża i ma zamiar udać się do Madrytu i przy pomocy kilku posłów wdrożyć akcyę, celem przedsięwzięcia rewizyi procesu Ferrera, aby wykazać jego niewinność.

Rosya i Japonia.

Wiedeń. „Reichspost" donosi z Petersburga: Panują tu bardzo poważne obawy, wywołane kwestyą japońsko-rosyjską. Powszechnie widzą tu niebezpieczeństwo wojny, przyczem zwracają uwagę, że Japonia na pierwszy plan nie wysunie siebie, tylko Chiny. Japonia pozornie prowadzi rokowania i udaje nawet, że jest gotowa do ustępstw, Chiny zaś robią Rosyi największe trudności w Mandżuryi i odbierają jej to, co jej przyznano na podstawie pokoju w Portsmouth.

Drugi koncert Ignacego Friedmanna.

W rozległym repertoarze Friedmanna Liszt stoi bezsprzecznie na pierwszem miejscu. W plejadzie największych współczesnych mocarzy fortepianu nie ma z pewnością drugiego, któryby pod względem siły wprost tytanicznej, równać się mógł z naszym wirtuozem. Indywidualizm Friedmanna przedziwnie nagina się do stylu i polotu Lisztowskich kompozycyj, a bajeczna technika ogarnia wszystkie arkana kunsztownej maesteryi, która stanowi integralną część jego wirtuozstwa. Dla nas, którzy jesteśmy od szeregu lat świadkami tego niesłychanego tempa, w jakiem wzrastała sztuka Ignacego Friedmanna w swoim pochodzie na szczyty, ciekawym był koncert wczorajszy, złożony w całości z utworów Liszta. Dał on sposobność ocenienia w pełni całego artyzmu wykonawczego pianisty, który poza stroną techniczną gry zadziwiał zawsze intuicyjnem odczuciem ducha nowoczesnej muzyki fortepianowej. Potęga wyrazu, siła ekspresyi polotu, z jakim Friedmann traktuje myśl Liszta, zadziwiają wprost, a słuchaczowi muzykalnemu dają rzadką sposobność rozkoszowania się interpretacyą, sięgającą ostatecznych granic artystycznej formy.

Na program koncertu złożyła się trudna sonata h-moll, trzy etiudy, cykl salonowych koncertowych rzeczy jak „Liebestraum", „Tarantella", „Erlkönig", wreszcie potężna Fantazya z „Don Juana".

Styl Friedmanna jako wykonawcy, najlepiej uwidocznił się w sonacie, gdzie od klasycznego spokoju przechodzi artysta do całej potęgi i siły w końcowych częściach utworu Lisztowskiego. Artyzm Friedmanna najpełniej występuje w silnych efektach dynamicznych. cieniowanych z najwytworniejszą elegancyą, stopniujących się w prawdziwą orgię rozszalałej burzy tonów. — W „Waldesrauschen" palce Friedmanna zdają się przesypywać perły, w „Śnie miłosnym" płacze on serdeczną łzą gorącej tęsknoty, w „Tarantelli" oszałamia kaskadą tonów czystych, brzmiących niepowstrzymaną falą, niezmąconych najdrobniejszym dysonansem.

Tak grać może tylko artysta panujący jak tytan nad instrumentem, znający wszystkie jego tajniki, otwierający swą duszę w chwili najwyższej artystycznej ekstazy. Jak w kalejdoskopie przepłynęła wczoraj przed audytoryum migocąca pełnią świateł kaskada tonów ujętych w zamknięte obrazy, a każdy z nich dał odmienne wrażenie, — dał rozkosz artystyczną pełną, a którą można chłonąć bez śladu znużenia.

Po wyczerpaniu programu Lisztowskiego darzony burzą oklasków Friedmann dorzucił kilka utworów drobniejszych z własnej teki kompozytorskiej — zachwycając słuchaczy subtelnością swej lotnej myśli, nonszalancyą w traktowaniu najtrudniejszych fraz i elegancyą w zaokrągleniu artystycznego ich kształtu. Mimo ulotnego charakteru, są to istotnie perły przedziwnego blasku i barwy, będące prawdziwą ozdobą każdego programu koncertowego.

wp.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 7 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Ambrożego bwdk.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 27, zachód o godz. 3 m. 37; długość dnia godzin 8 min. 10.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Szczęście Frania".

Teatr ludowy: „Kontrolor wagonów sypialnych".

Uniwersytet ludowy: O godz. 7 wieczorem dr Witołd Jodko: „Dyrektoryat" (wykład 3-ci).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 6 wieczór: Dr Kazimierz Morawski: „Czasy Stanisława Augusta".

Kursa gospodarstwa domowego w szkole im. Kochanowskiego (ul. Loretańska l. 16) od 6—8 dr Wanda Radwańska: „Kuchnia chorych", od 2—5 w ogrodzie miejskim (ul. Lubicz) dr Stanisław Goliński: „Kwiaty i rośliny pokojowe".

Odczyt p. K. Zacharkiewicza w sali tanich domów (ul. Bocheńska) o godz. 8 wieczór: „Jak działa telefon".

Wieczór inauguracyjny „Związku akademickiego" w salach Tow. strzeleckiego (ul. Lubicz) o godz. 8 wieczór.

Wieczór Słowackiego staraniem uczniów Akademii handlowej o godz. 7 wieczór w sali Resursy urzędniczej.

Wieczór trzech wieszczów staraniem uczniów I szkoły realnej w auli szkolnej (ul. Studencka) o godz. 7 wieczór.

Wieczór w Tow. technicznem z okazyi uroczystości św. Barbary, patronki górników, o godz. 6 wieczór.

Posiedzenie komitetu loteryi na cele Stow. nauczycielek o godz. 6 wieczór w lokalu Stow. nauczycielek (ul. Karmelicka l. 35).

Wieczorek kursów im. A. Baranieckiego o godz. 7 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Pajace" i „Verbum nobile".

Z uniwersytetu ludowego. W roku bieżącym upłynęło dziesięć lat od założenia oddziału krakowskiego Tow. uniwersytetu ludowego, dziesięć lat nieustannego, wytężonego trudu nad torowaniem dróg nowych dla zdobyczy wiedzy i skarbów ducha. W celu upamiętnienia tej rocznicy i omówienia dotychczasowej działalności i dalszych jej sposobów, Wydział Towarzystwa zwołuje walne zgromadzenie na niedzielę, 12 b. m., o godz. 3 po południu, do sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Na zgromadzenie to przybędą zapewne oprócz członków i tych, co korzystają z uniwersytetu, także działacze, bliscy instytucyi umiłowaniem oświaty, aby w chwilę pamiętną zastanowić się wraz z wydziałem nad pracą, w przyszłość wiodącą.

Ochrona dziecka. Dnia 3 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej pierwsze posiedzenie sekcyi pedagogicznej krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci pod przewodnictwem dyr. J. Winkowskiego. Przewodniczący w zagajeniu usprawiedliwił zwłokę w zwołaniu konferencyi tem, że pierwotnie przewodniczącym wybrany radca Sołtysik, z powodu nawału zajęć prosił o uwolnienie od obowiązków przewodniczenia. Nadradca Szybalski przedstawił genezę powstania organizacyi w myśl uchwały I. kongresu, odbytego w dniach od 18—20 marca 1907 r. w Wiedniu, na mocy której stworzono stałą organizacyę komitetu krajowego, jako wykonawczy organ kongresu. Krajowy komitet odbył pierwsze posiedzenie dn. 27 lutego 1908 w Krakowie i ukonstytuował się w 3 sekcye: prawniczą, administracyjną i pedagogiczną. Prawnicza odbyła kilka posiedzeń w marcu i kwietniu b. r., a obecnie sekcya pedagogiczna odbyła I. posiedzenie, celem omówienia następujących spraw: 1) Organizacya opieki nad dziećmi szkolnemi, pozbawionemi odpowiedniego nadzoru domowego w godzinach wolnych od nauki szkolnej. 2) Organizacya opieki nad młodzieżą rzemieślniczą. 3) Obmyślenie środków w celu ochrony młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich, od zepsucia moralnego. 4) Organizacya korpusów wakacyjnych i zatrudnienie młodzieży szkolnej, pozostającej w mieście w czasie wakacyi. 5) Hygiena szkolna. 6) Organizacya szkolnej opieki lekarskiej.

W ogólnej dyskusyi nad pomienionemi sprawami zabierali głos dyrektorowie Gettlich, Parezyński i Spitzer, inspektorowie Łopuszański i Dobrzański, p. Mayerberg i inni, przedstawiając najbardziej rażące objawy zaniedbania domowego wychowania młodzieży, w wieku szkolnym będącej, ilustrując jaskrawymi faktami i proponując środki zaradcze. Po wyczerpującej dyskusyi ogólnej, w której wskazano na istniejące już instytucye i zakłady wychowawcze, opiekujące się dziećmi opuszczonemi, oraz omówiono potrzeby dalszych organizacyj, względnie reorganizacyi już istniejących przytułków, na wniosek dyr. Spitzera uchwalono uprosić insp. Łopuszańskiego, aby na najbliższej konferencyi przedstawił swoje spostrzeżenia o instytucyach wychowawczych za granicą, a dyr. Bieder przedstawi sprawę opieki lokalnej.

Koncert staraniem komitetu Stow. kształcących się kobiet w Krakowie, odbędzie się dnia 18 b. m. w sali Starego teatru, ze współudziałem: pp. Heleny Arkawinówny, art. dram., Eugenii Pisarskiej, śpiewaczki, dyr. J. N. Hocka, prof. Juliusza Marso, dyr. Edmunda Rygiera, prof. Teofila Wójcika, chóru żeńskiego (szkoła prof. Marso) i orkiestry 13 p. p.

Wieczorek kursów im. Baranieckiego. Program dzisiejszego wieczoru, urządzonego przez słuchaczki kursów im. Baranieckiego w Krakowie, obejmuje: 1) fortepian: Chopin Ballada „As dur", odegra p. Poźniak; 2) melodeklamacya: Preludium XV Chopin, słowa Rydla, wykona p. M. Korkozowiczówna; 3) śpiew: Rossiniego Arya z „Semiramidy", odśpiewa p. Nizieniecka; 4) fortepian Szuman-Liszt: Liebeslied, Liszt: La campanella; 5) Chopin: Nocturne; Bruch: Koncert „G-mol" część I odegra na skrzypcach p. Syrek; 6) deklamacya: „Warszawianka" Wyspiańskiego, z „Beniowskiego" Słowackiego, wypowie p. Korkozowiczówna; 7) Żeleńskiego: „Poleciały pieśni moje...", Niewiadomskiego: „Rezeda" odśpiewa p. Nizieniecka. Akompaniuje p. Tyszkiewicz i prof. Wójcik.

Ze Związku akademickiego. Program wieczoru inauguracyjnego, jaki się odbędzie staraniem Tow. dzisiaj w salach Tow. strzeleckiego, obejmuje: Słowo wstępne prezesa, kwartet krak. klubu miłośników cytry pp. prof. J. Stach, Z. Daniszewska, M. Gałkówna i Tadeusz Rotter; Lenartowicz: „Do mojego grajka", Asnyk: „Legenda pierwszej miłości" oddeklamuje p. Jerzy Rygier, art. dram.; Noskowski: „Smutno", Niewiadomski: „Pieśń wiosenna" odśpiewa p. L. Filipkówna; Svendsen: „Romance", Hubay: „Scena de la Csarda", Melville: „Berceuse", Pierné: „Serenada" odegra skrzypek-amator p. Aleksander Ripper; Słowacki; „Grób Agamemnona" i „Mój testament" wygłosi p. Stan. Skalski; Gall: „Zaczarowana królewna", Moniuszko „Starość" odśpiewa prof. A. Isakowicz. Akompaniament przyjął p. Bron. Poźniak. Po wieczorze zabawa taneczna przy udziale pp. Poleńskiego Adolfa, Haraschina Leona i Jarmińskiego Stan., artystów dram. oraz orkiestry wojskowej 56 p. p.

Estrady dla występujących artystów w czasie kabaretu i estrada dla orkiestry przybrane zostały nadzwyczaj efektownie przez p. Tadeusza Micińskiego. Bilety na wieczór nabywać będzie jeszcze można u wejścia na salę za okazaniem zaproszenia.

Z Biblioteki medyków. Dziś o g. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Biblioteki medyków w Collegium Nowodworskiem odczyt dra Welackiego na temat: „Wpływ głodu na przemianę materyi". — Początek o g. 7 wieczór.

Akademickie Koło „Eleusis" w Krakowie na zebraniu organizacyjnem członków-założycieli, odbytem w dniu 4 b. m. ukonstytuowało się i wybrało zarząd. W składzie: przewodniczący St. Pigoń, zastępca przewodniczącego Jadwiga Głębocka, skarbnik Janusz Pieniążek, sekretarz St. Cywiński.

Zwiedzenie fabryk. Akademickie Koło „Straży Polskiej" urządza dnia 11 b. m. o godz. 3½ po południu bezpłatne zwiedzanie fabryki tutek p. Paschalskiego, a dnia 9 b. m. zwiedzanie fabryki witrażów p. Żeleńskiego o godz. 2 popoł., na które zaprasza wszystkich interesujących się sprawą naszego przemysłu. Punkt zborny w lokalu „Straży Polskiej" (ul. Floryańska l. 1).

Wiadomości osobiste. Radca dworu i dyrektor kolei państwowych p. Włodzimierz Zborowski powrócił wczoraj z Wiednia i objął urzędowanie.

Skrzynki pocztowe stanowić zaczynają przedmiot utyskiwań ze strony publiczności. Otrzymujemy zażalenie, iż na szeregu ulic, w okolicy ulicy Dietlowskiej, skrzynki pocztowe nie są zaopatrzone w tabliczki, oznaczające czas wyjmowania listów. Szczególnie dotkliwie odczuwać się daje ten brak w porze wieczornej, gdy strony interesowane, nie mając zupełnie pewności, o jakim czasie listy zostaną przez pocztę ze skrzynek wyjęte, muszą udawać się do śródmieścia i tu listy swe ekspeydować. Na liczne urgensa publiczności urząd pocztowy, przyznając zupełną słuszność żądaniom, zapewnia, że tabliczki zamówiono już przed rokiem w Wiedniu, dotychczas jednak nie można doczekać się nadesłania tych skromnych adaptacyj. Smutny to obraz biurokratycznych formalności.

Wypadek w teatrze ludowym. Na popołudniowem przedstawieniu „Potopu" w niedzielę w tea-

trze ludowym zaszedł przykry wypadek podczas sceny pojedynku Kmicica z Wołodyjowskim. Mianowicie p. Jan Rygier w roli Kmicica natarł z takim animuszem na Wołodyjowskiego (p. Jarmińskiego), że wbrew przeznaczeniu autora sztuki, zadał Wołodyjowskiemu dotkliwą ranę w nos. P. Jarmińskiego, który mimo rany dzielnie trzymał się na scenie, opatrzono po skończonym akcie. Wypadek wywołał szczere współczucie u widzów.

Zamach samobójczy. Dzisiejszej nocy o godz. pół do 12 w mieszkaniu własnem przy ul. Lenartowicza w domu pod l. 14, targnął się na swoje życie przez zażycie znacznej dawki sublimatu 22-letni urzędnik prywatny, Bruno M. Desperatowi pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chorób wewnętrznych. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Ciężkie poparzenie. Wczoraj około godz. 1/2 10 wieczór w jednej z krakowskich masarni uległ dotkliwemu poparzeniu gorącą wodą 15-letni pomocnik masarski Jan Szymski. Poparzonego, który odniósł poparzenie drugiego stopnia na nogach, opatrzyło przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Znalezienie chorego w świerkach. Wczoraj po południu policyant, patrolujący na Błoniach, znalazł w lasku świerkowym, rosnącym między rogatką wolską a parkiem dra Jordana, starszego mężczyznę, leżącego bez przytomności. Wezwane na miejsce pogotowie ratunkowe przewiozło chorego do szpitala Bonifratrów na oddział chorób wewnętrznych. Jak się wykazało, chory nazywa się Franciszek Czernik, 60 lat liczący włościanin ze wsi Brzozówki. Czernik, cierpiąc na chorobę piersiową, udał się ze wsi do Krakowa, gdzie chciał zasięgnąć porady lekarskiej w którymś ze szpitali. W drodze jednak przed rogatką wolską brakło mu siły do dalszej drogi i położywszy się wśród świerków, miał przez trzy doby leżeć bezwładnie, aż go wreszcie znaleziono i przewieziono do szpitala.

Pobity przez kelnerkę. Dzisiaj o godzinie pół do 1 w nocy w jednej z kawiarń przy ul. Stolarskiej przyszło do nieporozumienia między kelnerką kawiarnianą a 18-letnim pomocnikiem murarskim M., który za wypitą kawę zamiast 18 hal. oświadczył gotowość zapłacenia tylko 16 hal. W czasie targowania ceny za kawę, M. użyć miał pod adresem kelnerki jakiejś obraźliwej nazwy, co wprawiło obrażoną w taką złość, że rzuciła się na niefortunnego gościa z widelcem i zadała mu 6 ran bardzo dotkliwych. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe, poczem polecono go opiece lekarskiej.

Pokąsany przez psa. Wczorajszej nocy zgłosił się na stacyę ratunkową 28-letni ślusarz tramwajowy Daniel Lea, oświadczając, że został pokąsany przez psa. Lea wracał wieczorem do mieszkania swego w remizie tramwajowej, a spotkawszy na podwórzu psa, chciał go pogłaskać; złośliwe zwierzę rzuciło się jednak na zbliżającego się i ukąsiło go w rękę, zadając mu dotkliwą ranę i miażdżąc kłami kość wielkiego palca. Rannego po opatrzeniu odesłano do kliniki chirurgicznej.

Wystawa obrazów w Wadowicach. Z Wadowic donoszą: Wczoraj t. j. w niedzielę odbyło się tu otwarcie wystawy obrazów pani Bronisławy Rychter-Janowskiej, p. Ant. Broszkiewicza, Kaniaka, Beera i K. Łotockiego. Wystawę zwiedzano tłumnie, zyskała ona też ogólne uznanie.

Syndykat rolniczy. Ze Lwowa telefonują nam: Związek handlowy kółek rolniczych i Tow. gospodarskie połączyły się z syndykatem Tow. rolniczych i utworzyły związek pod nazwą „Syndykat rolniczy“. Nowy związek obejmie agendy obu towarzystw.

Uczczenie Słowackiego na wszechnicy lwowskiej. Ze Lwowa donoszą nam: Onegdaj odbyła się na tutejszym uniwersytecie uroczysta akademia ku czci Słowackiego, urządzona staraniem profesorów i młodzieży, w obecności zaproszonych gości, grona profesorów wszystkich wydziałów i młodzieży. Po odśpiewaniu przez chór techniki hymnu „Gaude Mater Polonia“, zagaił uroczystość rektor Stanisław Głąbiński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Pełną wzniosłego natchnienia mowę, obleczoną w formę krótkiego wykładu, wygłosił profesor Jan Kasprowicz.

Następnie słuchaczka uniwersytetu p. Siemaszkówna oddeklamowała ustęp z poematu Słowackiego: „Poeta i natchnienie“, a przewodniczący Czytelni akademickiej p. Mejbaum przemówił od młodzieży akademickiej, sławiąc Słowackiego jako piewcę młodości. Akademję zakończyła kantata i chorał odśpiewany przez chór akademicki.

Zjazd kandydatów adwokatury. Ze Lwowa donoszą nam: Onegdaj w sali ratuszowej obradował zjazd koncypientów okręgu lwowskiego sądu krajowego. W zjeździe brało udział około 200 kandydatów. Tematem obrad były sprawy zawodowo-ekonomiczne i nowy projekt ordynacyi adwokackiej, przyjęty przez stałą delegacyę w Wiedniu, jako projekt rządowy, który w najbliższym czasie ma przyjść pod obrady ciał parlamentarnych. W projekcie tym pominięto szereg żądań kandydatów adwokatury.

Po wygłoszeniu referatów i obszernej dyskusyi uchwalono szereg rezolucyj w sprawie uregulowania płac koncypientów, w sprawie wynagradzania ich, w sprawie praktyki sądowej i szereg uchwał, mających na celu obronę godności stanu adwokackiego. Uchwalone rezolucye mają być w formie memoryałów doręczone ministrowi sprawiedliwości, ministrowi dla Galicyi i prezydyum Zjednoczenia posłów-adwokatów w Radzie państwa, a odpisy memoryałów dołączone będą przełożonym Izbom adwokackim.

Zajęcie się tem przekazano osobnej komisyi, której przekazano również przygotowanie sprawy jednorazowego urzędowania, tudzież podniesiony na Zjeździe wniosek, domagający się dopuszczenia kobiet do studyów prawniczych i adwokatury.

Na zjeździe wyłoniła się kwestya ruska. Mianowicie dr Jarymowicz zaprotestował imieniem swoich kolegów Ukraińców przeciw temu, że w komitecie, zwołującym zjazd, nie było Ukraińca. Przewodniczący dr Marynowski wyjaśnił, że do komitetu zaproszono również Ukraińca, ten jednak wyjechał ze Lwowa.

Drugą sprawę ukraińską poruszył dr Landau, który żądał, aby zjazd wyraził ubolewanie, że Izba lwowska adwokacka nie przyjęła swego czasu na listę kandydatów Osypa Nazaruka, karanego sądownie za pochwalanie zbrodni Siczyńskiego. Zjazd sprawę tę przekazał komisyi.

Pożary. Do pism lwowskich donoszą, że w niedzielę, o godz. pół do 9 wieczorem, wybuchł pożar w Ottyni, w śródmieściu i miał przybrać szerokie rozmiary.

W Janowie nad Stryjem wybuchł dnia 2 b. m. gwałtowny pożar w urzędzie pocztowym. Spłonęło całe urządzenie biurowe, zapasy pocztowe, jak marki, przekazy i t. d., oraz część ruchomości poczmistrza. Poczmistrz wraz z rodziną tylko z trudem ocalał. Urząd pocztowy przeniesiono tymczasowo do Turki.

Wykład o miłości. Z Berlina telegrafują: Hr. Henckel-Donnersmarck, przeciw któremu Wszechniemcy wdrożyli akcyę za zaproszenie paryskiej aktorki Joanny Granier, która miała wykład o miłości wobec cesarza Wilhelma, ogłasza oświadczenie, że wykład ten był powtórzony przez paryskie pismo „Gil Blas“, jako parodya. Właściwa treść wykładu była inna.

Dr Cook. Z Kopenhagi telegrafują: Sekretarz dra Cooka wystosował do jednego z tutejszych dzienników następujący telegram: „Wiozę ze sobą dokumenta dra Cooka i mogę powiedzieć, gdzie on się obecnie ukrył, aby mieć spokój, dopóki uniwersytet w Kopenhadze nie zbada jego dokumentów“. Okręt, na którym znajduje się sekretarz dra Cooka, ma wkrótce przybyć do Kopenhagi.

Z Londynu telegrafują: Tutejsze dzienniki donoszą, że dr Cook znajduje się na pokładzie okrętu „Filadelfia“, który miał wyjechać do Europy.

Katastrofy okrętowe. Z Londynu telegrafują: W licznych wypadkach okrętów, spowodowanych ostatniemi burzami na morzu, zginęło 75 osób.

Katastrofa aeronauty. Z Nicei telegrafują: Awiator Fernandez przedsięwziął wczoraj wzlot, w którym wzniósł się na wysokość około 500 m. Nagle motor eksplodował. Fernandez spadł i zabił się na miejscu.

Mianowania. Prezydent gabinetu zamianował zast. kierownika krakowskiego Biura korespondencyjnego, Henryka Nennela, c. k. redaktorem w IX klasie rangi.

„Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał inspektorowi generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych, Bronisławowi Magierowskiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Cesarz zamianował inspektora austryackich kolei państwowych, Józefa Szczepaniaka, starszym inspektorem generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych.

Cesarz zamianował grecko-katolickiego proboszcza w Balicinach, Tadeusza Wojnarowskiego, gremialnym kanonikiem, a proboszcza i dziekana Jana Tokara w Podhorcach honorowym kanonikiem przy lwowskiej metropolitalnej kapitule.

Cesarz zamianował starszego komisarza generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych, Stanisława Gutkowskiego, inspektorem przy tejże władzy.

Zmarli:

Michalina z Paleczków Dasiewiczowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 73, umarła w Krakowie.

ROLA.

Listy z więzienia.

(Ciąg dalszy.)

Zgrzyt klucza jeden, dwa; ciemny korytarz i znów drzwi. Jakaś chuda kobieta łapie moje ręce, nogi, biodra, piersi; chude ręce, jak gady, opasują mój stan; staram się oswobodzić; przecież domyślam się, że czegoś szuka, ale to wstrętne.

Zabiera mi zegarek, scyzoryk, resztę pieniędzy i za chwię jestem za innemi drzwiami, na innym korytarzu. To już dosyć głęboko. Oto pierwsze numerowane drzwi czarne; klucz zgrzytnął; popchnięto mnie naprzód; weszłam. Klucz znowu zgrzytnął.

Tak, już jestem zamknięta.

Przedemną duża, brudna, jakaś szara piwnica. W mroku rysują się na całą szerokość środka drewniane, brudne mary; jakieś rzeczy na nich porozrzucane, a tam dalej kilka sienników prawie czarnych, zda się, cuchnących, na których rzucono postacie ludzkie. Nad narami wysoko wzdłuż belka oparta na dwu końcowych słupach, a na belce zrzadka porozwieszane kapelusze, ubrania. Naprzeciw wyżej, pod sklepieniem, małe zakratowane okienka, z ciemnym „koszem“ nazewnątrz, szparami rzucają już dzienne, poranne światło.

Ale tu mrok; patrzę znudzonym wzrokiem: to takie same, takie same, jeszcze raz takie same...

Jest bardzo, bardzo zimno: chłód poranku, chłód nieprzespanej nocy, chłód wilgotnej piwnicy i chłód mózgu uderza we mnie bryłami lodu.

Śpiące poruszają się; jakieś dwie zmęczone twarze jednocześnie zwracają się do mnie:

— Która godzina?

— Piąta pewnie.

Podnoszą się inne; jedna ma kształtną główkę o bujnych, skręconych splotach, ładny profil i bystre, młode oczy. Drugiej zaś cała głowa obandażowana, twarz spuchnięta, żółta, ale młoda i płomieniste czarne oczy. Patrzą wszystkie ciekawie na mnie, pytając naraz o wszystko: kto, co, skąd, kiedy.

Podchodzę do obandażowanej; mówi z żydowska silnym głosem:

— To już dawno! Kiedy były dni „wolności“, na ulicy mnie złapali i tak pobili, pobili, że przywlekli zemdlałą... Dostałam ataku... Odtąd często się powtarza... Krzyż mi przełamali, nogi mam także obandażowane. Patrzcie! a głowa to już zupełnie była rozbita... sami zawlekli do szpitala — a teraz tu... Ja się wyleczyć z tego nie mogę... słuchajcie: Ja mam 19 lat... Byłam silna! Ale przecie ja stąd wyjść muszę — teraz woła coraz głośniej — muszę! jeszcze pokażę jaką siłę mam!..

Rzuciła się i usiadła.

— Uspokójcie się, — wołano — nie krzyczcie tak — irytowano się. Oto zbrodnia nad młodym życiem; okrutne straszne kalectwo życia.

Sąsiadka o ładnej główce zeskoczyła z nar; jest to prawie dziecięca postać, ale w oczach wyraz niezłomnej energii.

— Dostaniecie znów ataku! — woła z gniewem po rosyjsku. Zwraca się do mnie:

— Czy wy wiecie, ona po parę razy dziennie ma ataki! Przecież to straszne, my tu wszystkie musimy patrzeć na to, a jak to denerwuje, sami zobaczycie.

Bystro patrzy na mnie i mówi dalej:

— Przyglądam się wam tak, bo mi przypominacie rosyjską rewolucyonistkę.

Zaczynamy rozmowę.

— Ach — mówi dźwięcznie — ja tu za głupstwo, dobrowolnie; nas razem spotkali z narzeczonym na ulicy, mogłam odejść, ale nie chciałam jego zostawić samego. Nic mi nie będzie... ale ja wprost męczę się myślą o nim.. zamknęli go gdzieś w pojedynkę, w „sekretnej“... Samego! To musi być straszne... — kończy już do siebie.

Kiedy drzwi otworzono, reszta wybiegła po wodę gorącą i zajęły się śniadaniem. Woda okazała się „gęsta“, jak opowiadano sobie, ale wcale nie gorąca.

Z korytarza dochodzi krzyk, wrzask, kłótnie i śmiechy. Wychodzę na próg: zaduch, jak ciężka chmura, przytłacza i skłębia się koło tych rojących się kobiet; brudne, pstre, hałaśliwe, spiesznie czerpią „wodę gorącą“ z brudnego i cuchnącego sagana, który obnoszą na drągu dwaj aresztanci.

To prostytutki — objaśnia mi jedna — mają obok celę, a tam dalej złodziejki; są tu dwie idyotki, a tamta to waryatka.

Przepycha się do nas blada, z obłędnym wyrazem jasnowłosa dziewczyna; jest prawie naga; z poufałością ociera się o nas i siada przy naszym śniadaniu. Zjada łapczywie wszystko, co się da — na zapytania odpowiada obojętnie. Potem wyprowadzona usiadła między prostytutkami, a zaczepiona przez nie, zaczęła krzyczeć ostro, dziko. Krzyk ten powtarza się prawie ciągle.

O niej się też mówi: uwiedziona dziewczyna, po dziecku zmarłym — obłąkana. Córka stróża, ojciec nie ma gdzie jej trzymać, płacić w szpitalu nie ma za co, bezpłatnych miejsc nie ma, więc ojciec oddał do cyrkułu: niech robią, co chcą. A że w szpitalu miejsc „nie ma“, więc cyrkuł „odstawił“ tu, aż do „czasu“.

Do jakiego? do jakich zmian?

A krzyk ten dziki odbija się w mózgu więźnia, jak pieczęć.

Nadziewają na nią kaftan i zamykają do ciemni, do „karceru“. Ona tam nie śpi, tylko już krzyczy, ryczy ciągle, bez ustanku, a jej młode siły niewyczerpane w dzikim obłędzie.

Sunie się szary, długi dzień, wlecze się, ciągnie coś ciężkiego, bezforemnego.

Chodzą, chodzą dookoła nas, miarowo wciąż chodzą. Ktoś się odzywa:

— Wy już chyba znacie więzienie...

Wkrótce zawiadamiają radośnie:

— Dzisiaj będzie spacer w ogródku, a to tylko czasem.

I oto prowadzą nas do „ogródka“. Jakże się śmiać chce! Jest to sobie taki kurnik bez dachu, między murami, a obok najprawdziwszy w świecie zwykły kurnik, z którego wysypują się kury, perliczki, kaczki i naturalnie napuszony kogut.

Ten ostatni oryentuje się szybko w sytuacyi napływu naszej wrogiej obecności na terytoryum, im oddanem i sroży się strasznie. Imponującym krokiem zbliża się do najbliżej stojącej i raptem, nieoczekiwanie, z impetem doświadczonej siły — rzuca się na nią, rozpościerając strzępiaste, pstre skrzydła. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 6 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Ludwik Marlikowski z Rzeżnśni, Stanisław Gąsiorowski z Zawiercia (Król. Pol.), Alojzy Keiss z żoną z Wadowic, Adam Jankowski z Warszawy, dr Jan Regiec ze Lwowa, Otto Steiner z Tarnowa, inż. Stanisław Madejewski z Sanoka, Alfred Vaedtke z Kutna (Król. Pol.), dr Eugeniusz Kozierowski z Grybowa, kap. Franciszek Thiel z Sternbergu, dr Władysław Kafel z Karlstadtu, Daniel Wollrauch z żoną z Granicy, Mieczysław Groyecki z żoną z Zielonej, kand. notar. Bronisław Groyecki z Żywca, radca sąd. i poseł Wincenty Jabłoński z Krosna, Mieczysław Krąkowski z Łazy (Król. Pol.).

HOTEL CENTRALNY: Teodor Lewandowski z żoną ze Pszczyny (G. Śląsk), inż. Józef Bernstein ze Lwowa, Julia Królikowska z Piotrkowic (Król. Pol.), X. Stanisław Hanusiak z Poręby wielkiej, Marya Wolarska z Bochni, Alojza Korasadowicz ze Szczucina, Franciszek Garbieni z Pragi, dr. Bronisława Dłuska z Zakopanego, Dominik Gurbiel z żoną, Władysław Maszadro z żoną ze Słomnik (Król. Pol.), Jan Nedoma z Nowego Iczyna.

GRAND HOTEL: arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, ks. Witold Czartoryski z Pełkini, hr. Aleksander Skrzyński, hr. Oktawia Skrzyńska z Zagórzan, hr. Helena Plater-Zyberk z Moszkowa, Rudolf Reitlinger z Wiednia, Józef Rozmanit z Warszawy.

HOTEL POLLERA: hr. Irma Romerowa z Borowy. Kazimierz Ziembiński z Karolpola (Litwa), Władysław Pochorecki z Cichoborza (Król. Pol.), Aleksandrowie Dąbrowscy z Król. Pol., Witold Iłłakowicz z Warszawy, Emil Fischer z Wiednia, Jan Kanty Przyłęcki z Limanowy, Aleksander Biernacki z Kaźmierzy wielkiej. Aleksander Gumiński z Wierzbic (Król. Pol.), Bogdan Janiszewski z Nowosiołek, dr prof. Tadeusz Wojciechowski ze Lwowa, Antonina Neubergerowa z Nowego Sącza, Edward Blumrich z Wiednia, Maryan Turowski z Tarnowa, Bernard Windisch z Jasła.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 grudnia Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 284·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 275·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 278·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 21·15. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 534·50. Clary 40 złr. m. k. 196·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115.—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·25. Palffy 40 złr. 232·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 63·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 68.—. Salma 40 złr. m. 275·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 221·15. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 220·40 Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 537·—.

Berlin, 6 grudnia Austryackie banknoty 84·75. Spirytus —·—.

Paryż, 6 grudnia Renta 3-proc. 99·—. Mąka —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.